Kuryer Kielecki wydają:

Echo Dnia

www.echodnia.eu

KIELECKI OCHOTNICZY SZWADRON KAWALERII im. 13. Pułku Ułanów Wileńskich

www.trzynastacy.pl

Kuryer Kielecki

specjalna gazeta okolicznościowa

Kuryer Kielecki wydają „Echo Dnia" i Kielcecki Ochotniczy Szwadron Kawalerii im. 13 Pułku Ułanów Wileńskich

NR 5 (45) Sobota, 15 grudnia 2018

Projekt „Kuryera Kieleckiego" zrealizowano przy wsparciu finansowym Instytutu Pamięci Narodowej

DROGA DO TOTALITARYZMU

POWSTANIE POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ - 15 GRUDNIA 1948 R.

70 lat temu powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, przez cały okres działalności podporządkowana sowieckiej partii komunistycznej. Do dziś niektórym osobom trudno przyjąć prawdę nie tylko o tym, czym była PZPR i jakie cele miała do zrealizowania, ale także o tym, jakie metody w swojej pracy stosowała. Nadrzędnego celu, czyli likwidacji polskiej suwerenności nie udało się komunistom zrealizować, nie powstała Polska Republika Rad, niemniej jednak przez 40 lat istniało państwo ściśle zależne od Sowietów.

Przez cały ten okres zarządzany przez polskich działaczy komunistycznych pochodzących z nadania Kremla twór - PZPR- konsekwentnie, za pomocą różnych metod wpływał na świadomość społeczną. Pozbawiał ludzi w sposób systemowy wolności: politycznych, religijnych, twórczych. Dzięki organom „bezpieczeństwa" sprawował ciągły nadzór nad różnymi środowiskami. Budowane państwo oparte było na kłamstwie, fałszerstwach i terrorze.

Po 70 latach warto przyjrzeć się misternemu sposobowi oddziaływania na świadomość Polaków poprzez rożne formy propagandowych sztuczek, gdyż ciągle odkrywanie i przyjmowanie najbardziej mrocznych tajemnic „ludowej" Polski przychodzi z trudem. Warto poznać działania polskich komunistów skierowane przeciw niepodległości, genezę Polskiej Partii Robotniczej poprzedniczki PZPR, niszczenie legalnych władz Polski, bo jak napisał jeden z historyków „przedstawiciele czerwonego reżimu wciąż starają się nas przekonać, że PRL był czymś innym, niż był w rzeczywistości, a co więcej – skończył się w dniu czerwcowych reglamentowanych wyborów i nie ma co do niego wracać pamięcią". Taka postawa pozwala bowiem zwolnić z odpowiedzialności wielu komunistycznych oprawców.

dr Dorota Koczwańska-Kalita
Naczelnik Delegatury IPN w Kielcach

Przemówienia w czasie kongresu zjednoczeniowego PPR i PPS w Warszawie. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach.

„Zjednoczenie" ruchu robotniczego w dokumentach Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach

Dokumentacja wytworzona przez członków Polskiej Partii Robotniczej, a następnie przez działaczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stanowi obecnie jedno z podstawowych źródeł wykorzystywanych w badaniach nad Polską „ludową". Interesującym świadectwem epoki pozostają materiały opracowane w wydziałach propagandy, które działały w ramach komitetów wojewódzkich PPR/PZPR. Poniżej przytoczono treść jednego z takich dokumentów, który znajduje się w Archiwum Państwowym w Kielcach, w zespole archiwalnym Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach (pod sygnaturą 2016). Cytowane źródło zawiera opis wydarzeń, które w ramach tzw. zjednoczenia odbyły się w woj. kieleckim w grudniu 1948 r.

„Sprawozdanie Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury po Kongresowej Akcji Propagandowej:

„1. Powracających delegatów z Kongresu PZPR witano na stacji w Radomiu i zorganizowano wiec sprawozdawczy w świetlicy „Bata" przy udziale około 800 członków Partii.

2. Ukonstytuowanie się Komitetów: Wojewódzkiego, Miejskich i Powiatowych połączonych ze sprawozdaniem z Kongresu. Prelegentów tej akcji 21.

3. Udział w rozszerzonym posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Teatrze im. Stefana Żeromskiego. Udział w tym posiedzeniu społeczeństwa kieleckiego w ilości około 600 osób. Referat sprawozdawczy w Kongresu wygłosił tow. wicewojewoda Marian Kowalczewski. Przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy złożyli w imieniu swoich stronnictw pozytywne oświadczenie podkreślając epokowe znaczenie połączenia Klasy Robotniczej i powstania PZPR.

4. Zorganizowano 14 Konferencji fabrycznych z udziałem około 10 000 członków, połączonych z referatem sprawozdawczym z Kongresu i wyborem komitetów fabrycznych. Konferencje te obsłużyło 7 prelegentów z KC i 14 z KW.

5. Akcje scalenia kół fabrycznych i miejskich połączoną z referatami sprawozdawczymi z Kongresu przy udziale Instruktorów KW wykonano w 90%.

6. Akcja scalania kół wiejskich połączonych z referatami sprawozdawczymi z Kongresu na ukończeniu. (…)

7. W dniach 16-17 b.m. zaplanowano zebrania aktywów wiejskich na powiatach w ilości 500-700 aktywistów na każdym powiecie. Na zebraniach tych referat sprawozdawczy uwzględnić ma zadania partyjne na odcinku wiejskim".

oprac. Robert Piwko
Delegatura IPN w Kielcach

POWSTANIE PZPR

W połowie grudnia 2018 r. minie dokładnie 70 lat od powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Formalnie została ona utworzona w wyniku „zjednoczenia" Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). W rzeczywistości nastąpiło przymusowe wcielenie PPS do PPR. PZPR przez ponad 40 lat sprawowała w Polsce władzę o charakterze dyktatorskim. Była ona przez cały ten czas podporządkowana sowieckiej partii komunistycznej. Warto przyjrzeć się temu, w jaki sposób przebiegał proces przejmowania władzy przez partię komunistyczną, zakończony pod koniec 1948 r.

Według informacji pochodzących z dziennika sekretarza generalnego Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu) Georgi Dymitrowa to Stalin latem 1941 r. wymyślił nazwę Polska Partia Robotnicza, która miała służyć ukryciu komunistycznego charakteru tej organizacji. Jesienią 1941 r. mieli zostać zrzuceni nad okupowaną Polską działacze komunistyczni tworzący tzw. Grupę Inicjatywną, jednak doszło do wypadku lotniczego, który opóźnił przeprowadzenie całej operacji. Ostatecznie w nocy 27/28 grudnia 1941 r. zostali zrzuceni nieopodal Warszawy na spadochronach Marceli Nowotko, Paweł Finder, Bolesław Mołojec i inni komunistyczni działacze. Kolejną grupę osób przetransportowano do Warszawy na początku 1942 r. Wtedy też utworzono PPR, a wkrótce potem podporządkowaną jej bojówkę – Gwardię Ludową/Armię Ludową (GL/AL). Od samego początku organizacje te były podporządkowane Moskwie. Nie cieszyły się one również poparciem polskiego społeczeństwa. Trudno jest określić liczebność PPR w tym czasie, natomiast GL liczyła około 10 tys. osób (dla porównania AK miała w swoich szeregach kilkaset tysięcy ludzi). Wlatach 1942 – 1943 dochodziło do częstych zmian w szefostwie PPR (Nowotko, Paweł Finder, Władysław Gomułka). Ostatecznie jesienią 1943 r. sekretarzem generalnym PPR został Gomułka. W pierwszej połowie 1943 r. przedstawiciele PPR podjęli rozmowy z Komendą Główną AK. Jednak o porozumieniu nie mogło być mowy, komuniści nie ukrywali tego, że nie uznawali wschodniej granicy II RP, nie byli również skłonni zadeklarować że nie będą utrzymywać jakichkolwiek kontaktów z Kominternem, nie chcieli się też bezwarunkowo podporządkować Rządowi RP w Londynie i jego delegaturze w kraju.

W kwietniu 1943, po zerwaniu przez Związek Sowiecki stosunków z rządem generała Władysława Sikorskiego, Stalin zintensyfikował działania zmierzające do powołania konkurencyjnego wobec władz RP w Londynie ośrodka politycznego. Temu celowi służyło utworzenie na terenie ZSRS Związku Patriotów Polskich oraz Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Na przełomie 1943/1944 r. komuniści w kraju powołali tzw. Krajową Radę Narodową, która miała w ich zamyśle stanowić namiastkę parlamentu. W styczniu 1944 r. Armia Czerwona przekroczyła przedwojenną granicę polsko-sowiecką. W ślad za nią podążały odziały NKWD, które przeprowadzały aresztowania i wywózki oraz zwalczały polskie podziemie niepodległościowe. Stalin deklarował gotowość do rozmów z polskimi władzami w Londynie, jednocześnie stosował metodę faktów dokonanych. W dniach od 18 do 20 lipca 1944 r. w Moskwie został sformowany Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Dwa dni później radio moskiewskie podało treść jego manifestu, podając jednocześnie nieprawdziwą informację, że miało to miejsce w Chełmie Lubelskim. Formalnie PKWN miał charakter koalicyjny. Znalazły się w nim również osoby związane z marginalną Robotniczą Partią Polskich Socjalistów (Edward Osóbka-Morawski), byli też działacze związani ze Stronnictwem Ludowym (brat Wincentego Witosa – Andrzej) oraz Stronnictwem Demokratycznym (Emil Sommerstein). Jednak rzeczywistą władzę posiadali reprezentanci PPR. Oni też objęli najważniejsze resorty – bezpieczeństwo publiczne (Stanisław Radkiewicz) czy obronę (Michał Rola-Żymierski).

W okresie Polski Lubelskiej (lato 1944 – wiosna 1945 r.) PPR rozbudowała swoje struktury i przejęła kontrolę nad ważniejszymi sferami życia publicznego w Polsce. Rozbudowano także aparat represji podlegający resortowi bezpieczeństwa publicznego. Do 1947 r. na terenie Polski przebywały wojska NKWD, a przez cały czas stacjonowały tutaj jednostki armii sowieckiej. Jesienią 1944 r. zaczęły legalną działalność także inne partie (Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, oraz związane z nurtem chadeckim Stronnictwo Pracy) były one jednak pod nieustanną presją komunistów. We wrześniu 1944 r. część działaczy przedwojennej PPS niższego szczebla oraz usuniętych z PPS (Osóbka-Morawski, Bolesław Drobner, Jan Stefan Haneman, Henryk Raabe, Stefan Matuszewski) zorganizowała pod auspicjami komunistów konferencję. Została ona później nazwana XXV zjazdem PPS, który oficjalnie wznowił działalność tej partii, większa część pozostała jednak w konspiracyjnej PPS – Wolność Równość, Niepodległość (PPS–WRN). Wiosną 1945 r. część działaczy socjalistycznych o orientacji niepodległościowej (Zygmunt Żuławski, Ludwik Cohn, Antoni Zdanowski, Józef Grzecznarowski) próbowała powołać Polską Partię Socjaldemokratyczną (PPSD), ale ostatecznie musieli oni pod naciskiem władz zrezygnować z tego planu i znaleźli się „lubelskiej" PPS. W tym samym czasie (wrzesień 1944 r.) reaktywowano w Lublinie SL i SD, ale również były one podporządkowane komunistom. W lipcu 1945 r. legalną działalność rozpoczęło SP, ale PPR wprowadziła do niego grupę rozłamowców, którzy przejęli ostatecznie kontrolę nad tą partią (w 1946 r. SP zawiesiło działalność, a ostatecznie zostało wchłonięte przez SD w 1950 r.). Jednak rzeczywistą opozycją było utworzone latem 1945 r. po powrocie do kraju Stanisława Mikołajczyka Polskie Stronnictwo Ludowe. W apogeum swej popularności liczyło ono około 800 tys. członków i sympatyków. Jednak za pomocą brutalnych represji i szykan (min. plądrowano lokale PSL, aresztowano czołowych działaczy jak Stanisław Mierzwa z Krakowa czy Zygmunt Augustyński redaktor naczelny organu prasowego PSL – „Gazety Ludowej", unieważniano listy kandydatów PSL w okręgach wyborczych, zawieszano zarządy powiatowe Stronnictwa, a nawet dochodziło do zabójstw działaczy PSL) partia ta została rozbita w latach 1946–1947 i podporządkowana całkowicie komunistom. Jej resztki połączyły się z SL w 1949 r. i powstało Zjednoczone Stronnictwo Ludowe (ZSL), będące satelitą partii komunistycznej. W kierownictwie pozostałych partii znajdowały się osoby wykonujące polecenia PPR – Stefan Matuszewski, Tadeusz Ćwik w PPS czy Leon Chajn w SD. PPR zakulisowo inicjowała w pozostałych partiach konflikty, walki frakcyjne i rozłamy. Pod koniec 1945 r. PPR liczyła ponad 200 tys. członków.

Wiec przed Politechniką Warszawską w czasie kongresu zjednoczeniowego PPR i PPS. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach

Bolesław Bierut. Ze zbiorów Biblioteki Narodowej.

Znacznie trudniej było PPR rozprawić się z PPS, która miała za sobą długie lata tradycji i uczestnictwa w życiu politycznym. Posiadała też ona większe poparcie wśród robotników niż PPR. Początkowo działacze PPS byli przekonani, że ich partia będzie mogła nadal istnieć, tym bardziej, że Stalin miał stwierdzić, że „PPS jest polskiemu narodowi potrzebna". Hasło to powtarzano również na XXVII Kongresie PPS, który odbywał się w dniach od 14 do 17 grudniu 1947 r. Wśród szczaliców wielu było takich, którzy głośno mówili, że nie godzą się na proponowaną przez komunistów dyktaturę proletariatu, która miała być narzucona siłą oraz na dominację sektora państwowego (opowiadali się za rozwojem spółdzielczości) Można tu wymienić Zygmunta Żuławskiego czy Juliana Hochfelda i Jana Strzeleckiego. Na łamach „Przeglądu Socjalistycznego" wspomniani Strzelecki, Hochfeld, ale też Jan Topiński domagali się ograniczenia biurokracji partyjnej związanej z komunistami oraz kontroli demokratycznej nad elitą władzy. Opowiadali się oni również za rozwojem samorządu i spółdzielczości. Według nich PPS miała zapobiec temu, żeby cała władza była skupiona w ręku komunistów. Przewidywali, że współpraca socjalistów z partią komunistyczną doprowadzi kiedyś do jedności organizacyjnej na drodze partnerskiej współpracy, ale nie należy dokładnie określać momentu kiedy się to stanie. Wspomniane powyżej koncepcje określano mianem humanizmu socjalistycznego. Jednak pole manewru na scenie politycznej uległo gwałtownemu zawężeniu po sfałszowanych przez PPR: referendum z 30 czerwca 1946 r. i wyborach do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. Według oficjalnych wyników tzw. Blok Demokratyczny (PPR, PPS, SD, SL) zdobył w wyborach parlamentarnych 80,1% głosów, PSL – 10,3%, Stronnictwo Pracy (kontrolowane przez komunistów) – 4,7%, grupa skupiona wokół Bolesława Piaseckiego – 1,4%, PSL Nowe Wyzwolenie (rozłamowcy z PSL) – 3,5%. Natomiast według informacji zebranych przez PSL w części obwodów – na tę partię miało paść 69% głosów. Po wyborach komuniści przystąpili do ostatecznej rozprawy z opozycją. Jesienią 1947 r. Stanisław Mikołajczyk opuścił Polskę, a PSL przejęli ludzie podporządkowani PPR. Jednak w PPS nie mieli jeszcze przewagi zwolennicy połączenia z PPR. Pod koniec czerwca 1947 r. Rada Naczelna PPS opowiedziała się przeciwko koncepcji połączenia z komunistami.

We wrześniu 1947 r. w Szklarskiej Porębie odbyła się konferencja 9 partii komunistycznych zarówno tych które miały pełnię władzy, jak i tych które starały się władzę zdobyć (Francuska i Włoska Partia Komunistyczna). Najważniejszym wydarzeniem było przemówienie reprezentanta ZSRS – Andrieja Żdanowa. Ostatecznie w Szklarskiej Porębie zdecydowano o zaostrzeniu kursu i utworzono Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych (Kominform). W następnym roku doszło do ostrego konfliktu pomiędzy komunistycznym przywódcą Jugosławii Josipem Broz Tito a Stalinem. Sowiecki dyktator naciskał na to, aby zakończyć proces „jednoczenia" ruchu robotniczego. Od lutego do jesieni 1948 r. w większości krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które znajdowały się w sowieckiej strefie wpływów doszło do „zjednoczenia" partii komunistycznej i socjalistycznej. Najpierw miało to miejsce w Rumunii (luty), potem na Węgrzech i w Czechosłowacji (czerwiec) i w Bułgarii (jesień). Warto zaznaczyć, że w drugiej połowie lat czterdziestych również partie komunistyczne w Zachodniej Europie miały silną pozycję polityczną i podejmowały starania mające na celu zdobycie władzy. Wystarczy przypomnieć, że przemówienia Francuskiej Partii Komunistycznej – Maurice Thorez w grudniu 1946 r. był poważnym kandydatem na stanowisko premiera Francji.

Na początku marca 1948 r. Biuro Polityczne PPR zdecydowało, że należy przyśpieszyć połączenie z PPS. Postanowiono również przeprowadzić zmiany kadrowe we władzach tej partii. Już kilka dni później odbyło się spotkanie tzw. Centralnej Komisji Współdziałania PPR i PPS, na którym reprezentujący socjalistów premier i jednocześnie sekretarz generalny PPS Józef Cyrankiewicz (ściśle współdziałał z PPR) opowiedział się za podjęciem przygotowań do scalenia obu partii. Centralny Komitet Wykonawczy PPS zaakceptował tą decyzję pod koniec marca i podjął jednocześnie uchwałę o wystąpieniu PPS z Komitetu Międzynarodowych Konferencji Socjalistycznych (COMISCO). Początkowo zmiany we władzach PPS nie były duże, ale wzmacniały one tę część działaczy która opowiadała się za ścisłą współpracą z komunistami – do CKW wszedł Stefan Matuszewski, a do Sekretariatu Generalnego Feliks Baranowski. Odeszło również 8 członków Rady Naczelnej. Zmian kadrowych dokonano także w wojewódzkich organizacjach PPS m.in. w Katowicach, Kielcach, Krakowie czy Białymstoku.

W kwietniu 1948 r. doszło do zmian personalnych w Wojewódzkim Komitecie PPS w Kielcach. Odeszli m.in. dotychczasowy przewodniczący WK Edward Abramowicz oraz sekretarz Franciszek Cichocki. Nowym przewodniczącym WK PPS został Piotr Metera, a sekretarzem Stanisław Juszczyk. Oczywiście te zmiany personalne służyły umocnieniu się tej grupy, która opowiadała się za połączeniem z komunistami. Za przygotowania do „zjednoczenia" obu partii w województwie kieleckim odpowiadał I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR w Kielcach Jan Kozłowski. Od grudnia 1948 r. do drugiej połowy czerwca 1949 r. był on I sekretarzem KW PZPR w Kielcach. Latem 1948 r. do PPS w województwie kieleckim należało 29 135 członków (dla porównania w województwie krakowskim PPS liczyła prawie 53 tys. osób, a w katowickim ponad 106 tys.). Natomiast jesienią 1948 r. PPR w województwie kieleckim miała prawie 46 tys. członków.

Początkowo (pod koniec 1947 r.) przewidywano, że proces weryfikacji członków PPS nie będzie miał szybkiego i masowego charakteru, ale, że będzie przebiegał powoli, zmieniło się to wiosną 1948 r. Jednak zanim doszło do połączenia obu partii, w PPR miała miejsce rozgrywka o władzę. Na początku czerwca 1948 r. na plenum KC PPR szef partii Gomułka zaprezentował referat, w którym m.in. stwierdził, że stanowisko Komunistycznej Partii Polski wobec niepodległości Polski było błędne, a stanowisko ówczesnej PPS prawidłowe. Wywołało to atak na Gomułkę i jego współpracowników. Zarówno Gomułka jak i jego przeciwnicy udali się do Stalina by szukać jego poparcia. Ostatecznie sowiecki przywódca zdecydował o tym, że Gomułka powinien odejść. Na odbywającym się na przełomie sierpnia i września 1948 r. plenum KC Gomułka został pozbawiony stanowiska sekretarza generalnego PPR. Jego miejsce zajął będący jednocześnie prezydentem państwa – Bolesław Bierut. Gomułce zarzucono „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne".

Po odsunięciu Gomułki przystąpiono do czystki w PPS, która miała poprzedzić „zjednoczenie". Jeszcze w grudniu 1947 r. do PPS w całym kraju należało 700 tys. członków. W tym samym czasie PPR liczyła nieco ponad 800 tys. członków. Jednak po podjęciu decyzji o przymusowym połączeniu obu partii rozpoczęły pracę komisje weryfikacyjne, których celem było przede wszystkim usunięcie z PPS osób sprzeciwiających się dominacji komunistów. Już w czerwcu 1948 r. liczebność partii socjalistycznej spadła do 594 tys. Jesienią 1948 r. usunięto z PPS 82 tys. osób. Ostatecznie pod koniec 1948 r. do PPR należało ponad milion członków, a do PPS już tylko 531 tys. Dokonano także głębokich zmian personalnych w centralnych władzach PPS. We wrześniu 1948 r. z Rady Naczelnej PPS usunięto 14 osób, wśród nich były m.in. Ryszard Obrączka, Jan Strzelecki, Bolesław Drobner. Funkcję przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego utracił Kazimierz Rusinek, zastąpił go Henryk Świątkowski. Przewodniczącym Rady Naczelnej zamiast Stanisława Szwalbego został Stanisław Szwalbe. Wobec działaczy socjalistycznych stosowano także brutalne represje, czego najlepszym dowodem jest tragiczny los legendarnego przywódcy PPS z czasów wojny, skazanego w Procesie Szesnastu, potem przetrzymywanego w więzieniu w Rawiczu, gdzie zmarł w 1950 r. – Kazimierza Pużaka. PPS musiała zgodzić się na „zjednoczenie" na warunkach narzuconych przez komunistów. Oznaczało to, że PPR uzyskała przewagę wśród delegatów na zjazd zjednoczeniowy, a także przejęła faktycznie wszystkie struktury PPS w zakładach pracy i różnego rodzaju instytucjach. Oficjalna propaganda przedstawiała zafałszowany obraz rzeczywistości – organizowano wiece, na których robotnicy entuzjastycznie wyrażali poparcie dla idei „zjednoczenia ruchu robotniczego". Kilkanaście tysięcy młodych osób brało udział w sztafecie młodzieży, która przybyła na Kongres Zjednoczeniowy do Warszawy. Delegatów na Kongres żegnano i witano uroczyście na dworcach kolejowych. Oficjalnie w Warszawie w połowie grudnia miały zebrać się II Zjazd PPR i XXVIII Nadzwyczajny Kongres PPS, które miały podjąć uchwały o zjednoczeniu i powstaniu jednej partii i przekształceniu się w Kongres Zjednoczeniowy.

Wspomniane zgromadzenia zebrały się w auli Politechniki Warszawskiej w dniu 14 grudnia 1948 r. Następnego dnia 1008 delegatów PPR oraz 531 delegatów PPS przyjęło jednogłośnie uchwałę o połączeniu obu partii i powstaniu PZPR. Przewodniczącym KC PZPR został Bolesław Bierut. W powołanym wtedy Biurze Politycznym KC PZPR na 15 członków było tylko 4 byłych socjalistów – Józef Cyrankiewicz, Henryk Świątkowski, Adam Rapacki i Stefan Matuszewski. W nowo utworzonym KC PZPR dawna PPS dostała tylko 1/3 miejsc.

We wspomnianej powyżej uchwale czytamy m.in. „w wyniku doświadczeń zdobytych przez polską klasę robotniczą w bohaterskich walkach prowadzonych na czele mas pracujących o wyzwolenie społeczne i narodowe (…) w walkach z rodzimym faszyzmem i najazdem hitlerowskim (…) dzięki wyrugowaniu agentury piłsudczyzny i rozbiciu podstaw ideologii reformistycznej i nacjonalistycznej, którą w interesie burżuazji prawica PPS wpajała masom pracującym powodując rozłam w ruchu robotniczym (…) dzięki wytrwałej realizacji idei jednolitego frontu klasy robotniczej, głoszonej i wcielanej w czyn przez działaczy SDKPiL, KPP, PPR i lewicowych działaczy PPS i RPPS, idei realizowanej przez masy robotnicze w ogniu bohaterskich zmagań z wrogiem klasowym (…) dzięki zdobyciu władzy przez masy ludowe z klasą robotniczą na czele i obaleniu panowania kapitalizmu – co stało się możliwe przede wszystkim w wyniku rozgromienia hitleryzmu przez bohaterską Armię Radziecką – (…) Dojrzały warunki organicznego zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Wierni idei proletariackiego internacjonalizmu, wierni najlepszym tradycjom walk szeregów pokoleń działaczy rewolucyjnych (….) wcielając w życie ich najpiękniejsze ideały, ich najgorętsze pragnienia jedności i zwycięstwa klasy robotniczej – zbudowania Polski Socjalistycznej (…) II Zjazd Polskiej Partii Robotniczej uroczyście postanawia dokonać zjednoczenia z Polską Partią Socjalistyczną i utworzyć Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą – partię polskiej klasy robotniczej, partię przodującą narodowi polskiemu w zwycięskim marszu do Socjalizmu". Pozostająca pod kontrolą władz prasa pisała, że „zjednoczenie polskich partii robotniczych to klęska światowego imperializmu".

W 1949 r. plac przed Politechniką Warszawską nazwano Placem „Jedności Robotniczej". Już po zakończeniu obrad Kongresu dokończono proces „zjednoczenia". Na początku 1949 r. przeprowadzono wymianę legitymacji partyjnych dawnych członków PPR i PPS na nowe. Była to okazja do kolejnej czystki, do PZPR nie przyjmowano osób związanych choćby przez krótki czas z PPS – WRN, czy też nie godzących się na sowietyzację wszystkich dziedzin życia społecznego. W kolejnych latach kontynuowano weryfikację partyjnych szeregów. Od wiosny 1949 r. do jesieni 1953 r. z PZPR wykluczono i skreślono ponad 200 tys. osób. Władze PZPR zmierzały do tego, by członkowie partii bez sprzeciwu akceptowali wszystkie wytyczne i dyrektywy wydawane przez Biuro Polityczne i Sekretariat KC.

Za fasadą oficjalnych deklaracji, uchwał i propagandowych zaklęć kryła się jednak ponura rzeczywistość. PPR osiągnęła pełnię władzy dzięki stosowaniu terroru, masowych aresztowań i procesów, dzięki działalności armii sowieckiej i NKWD, oraz „rodzimej" policji politycznej. W 1948 r. we wszystkich więzieniach i aresztach w Polsce przebywało 26,4 tys. więźniów politycznych, a rok potem już 32, 2 tys.

Kongres Zjednoczeniowy był tym momentem, który można uznać za zwieńczenie procesu przejmowania władzy w Polsce przez komunistów. Od tej chwili rozpoczęto wprowadzanie sowieckiej wersji komunizmu bez jakichkolwiek ograniczeń.

dr Sebastian Drabik
historyk

DZIAŁALNOŚĆ PODZIEMIA NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO

W WARUNKACH NARASTAJĄCEJ TOTALIZACJI PAŃSTWA I UBEZWŁASNOWOLNIENIA SPOŁECZEŃSTWA

Przebieg i wyniki wyborów do Sejmu w styczniu 1947 r. przyniosły kres nadziejom na zmianę sytuacji politycznej w kraju za pomocą demokratycznych procedur rywalizacji politycznej. W szerokich kręgach społeczeństwa zapanowało poczucie klęski i zniechęcenia. Nastroje te w połączeniu z rozbiciem I i III Komendy Głównej WiN, aresztowaniem członków Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej, procesem płk. Jana Rzepeckiego oraz wyższych dowódców Armii Krajowej (współtwórców WiN) a także zdecydowanym ograniczeniem działalności podziemia zbrojnego – postawiły osoby kierujące pozostałymi jeszcze strukturami winowskimi (przede wszystkim z Obszaru Południowego) przed koniecznością zmiany koncepcji oporu. Widoczne to było w dwóch odezwach (z połowy 1947 r.) sygnowanych przez „Prezydium Ruchu Niepodległościowego WiN". W pierwszej pt. „Do polskich socjalistów", zaprezentowana została winowska koncepcja cywilnego oporu: „Nie wolno nam walczyć zbrojnie. Nie wolno manifestować głośno swych przekonań, gdyż to właśnie leży w interesie komunistów, rozszyfrowuje opozycjonistów i daje im możność dalszego likwidowania najlepszych Polaków. Naszą zaś najważniejszą ideą w polityce wewnętrznej winno być uchronienie się jak największej liczby Polaków od śmierci i zniszczenia oraz przechowanie ich do momentu prawdziwej niepodległości, gdy staną już będą mogli do budowy prawdziwej naszej Ojczyzny".

W drugiej odezwie (z maja 1947 r.), pt. „Do członków sądownictwa polskiego", poruszono problem zagrożeń wynikających z postępowania władz komunistycznych oraz zaproponowano „drogi wyjścia": „Pod pozorem walki z reakcją i faszyzmem niszczy się w sposób zalegalizowany najlepszy element polski. Tam, gdzie nie skutkuje prowokacyjna działalność leśnych oddziałów dywersyjnych zorganizowanych przez UB i NKWD, spełnia swą rolę dobrze wyreżyserowane sądownictwo polskie, przeprowadzające cały szereg procesów, których celem jest zohydzenie działalności AK, rozbicie PSL i wyniszczenie najwartościowszego elementu polskiego. (…) Gdyby nie było w Polsce organizacji niepodległościowych, komuniści stworzyliby je, tylko pod własnym kierownictwem, dla celów prowokacyjnych. I na to są dowody. Stworzono już bowiem własne oddziały dywersyjne i terrorystyczne pod firmą AK, WiN, NSZ, Andersa. A obecnie wyszły instrukcje do tworzenia nielegalnej organizacji WiN – celem wyłowienia reszty działaczy niepodległościowych i rozbicia struktury organizacyjnej prawdziwej WiN (…). Nieugięta postawa całego naszego społeczeństwa – ciągłe demaskowanie i paraliżowanie przez polski Ruch Oporu najtajniejszych zarządzeń i zamierzeń Sowietów w stosunku do Polski, zmuszają komunistów do odkładania właściwych planów na okres późniejszy, co daje Narodowi Polskiemu szanse przetrwania najkrytyczniejszych czasów. Musimy liczyć na własne siły i właściwie oceniać sytuację, pracować dla dobra Polski, pamiętając, że dziś tyle zrobi się dla Polski, ile każdy z nas zrobić potrafi (…) według własnych możliwości. (…) Należy czynnie ustosunkować się do życia obecnego, gdyż negacja sprzyja planom komunistów. Cały sens dzisiejszej walki polega na tym, że musimy tkwić wszędzie – w sądach, instytucjach państwowych i samorządowych, organizacjach młodzieżowych, społecznych, kulturalnych, politycznych, kobiecych, milicji i bezpieczeństwa, w wojsku. Wszędzie stępiać sowieckie ostrze wyniszczenia skierowane przeciwko narodowi Polskiemu".

Poszukiwanie nowych form oporu, dostosowanych do pogarszającej się sytuacji wewnętrznej w kraju, widoczne jest również w opracowaniu „Praca na najniższym szczeblu organizacyjnym (analiza rozwiązań praktycznych)". Dokument ten, skonfiskowany przez UB prawdopodobnie na początku 1948 r. (w marcu 1948 r. ppłk. Jan Tataj Dyrektor Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przesłał kopię powyższego dokumentu do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej), był efektem przeanalizowania możliwości pracy konspiracyjnej w ówczesnych warunkach. W dokumencie czytamy m.in.: „Aby utworzyć dobrze działającą komórkę, należy odpowiednio dobrać ludzi. (…) Przy werbowaniu ludzi do naszej pracy, kierować się przede wszystkim nieskazitelną opinią danej osoby, jako Polaka. Rekrutować do pracy ludzi dobrze znanych lub poleconych przez osoby godne zaufania. (…) Przeważnie można oprzeć się na ludziach wypróbowanych dawniej w pracy, kierując się (…) ich przydatnością w pracy obecnej, ich aktywnością. Poza tym wiążąc grupkę dobierajmy ludzi z jednego mniej więcej środowiska. Wiążmy w grupy osoby o jednakowym mniej więcej poziomie kulturalnym, ludzi złączonych wspólną pracą zawodową, wspólnymi zainteresowaniami itp. Przystępując do analizowania pracy komórki musimy sobie od razu powiedzieć, że inaczej musi być zorganizowana praca w mieście a inaczej w środowisku wiejskim. Środowisko miejskie czy przemysłowe, skupia element o najbardziej różnorakich poglądach i poziomie moralnym. Wieś tym czasem może być prawie zawsze rozważana jako jedna całość (to samo dotyczy małych miasteczek). Weźmy pod uwagę miasto średniej wielkości (kilkunastotysięczne) uprzemysłowione – tu trzeba pracę rozdzielić. Za zasadę przyjmujemy, żeby tworzyć komórki z ludzi żyjących w jednym środowisku. A więc na terenie jakiegoś zakładu przemysłowego, z pracowników danego zakładu, na terenie związku zawodowego, z członków tego związku; na kolei, poczcie czy w administracji z pracowników danej instytucji. Ułatwi to zespołowi oddziaływanie na otoczenie i ściślej we wspólnej pracy zwiąże. (…) Jak wielkie tworzymy zespoły? Doświadczenie wykazało, że najbardziej aktywne przy dobrej konspiracji są zespoły nie przekraczające 1 plus 4. Związany zespół nie może niczym wyróżniać się od otoczenia. Członków zespołu zna tylko jego kierownik. Członkowie najlepiej, jeżeli w ogóle między sobą się nie znają (…), ale nie zawsze jest to możliwe. Ze względów bezpieczeństwa nie należy urządzać odpraw z całym zespołem (…). Unikać życia towarzyskiego w zespole (…). Kierownik jest łącznikiem zespołu i jego motorem działania. (…) Przechowywać materiał tylko niezbędnie potrzebny w pracy, resztę niszczyć. Schowki wyszukiwać poza obrębem własnego mieszkania. (…) Spotkania zawsze czymś pozorować. (…) Nie szukajmy próżnej chwały. Nie pracujemy dla poklasku tłumu. (…) Dlatego w milczeniu dążymy po wytkniętych drogach do celu. Pamiętać też musimy o samokształceniu. (…) Zestawimy pokrótce cel naszej pracy. Dążymy do uświadomienia społeczeństwa, do wychowania obywatela umiejącego trzeźwo myśleć, mającego swój własny sąd wytworzony na podstawie obserwacji i faktów. Obywatela umiejącego zająć czynne stanowisko wobec szumnych haseł i (…) propagandy przeciwnika. Osiągamy to, zaznajamiając społeczeństwo z każdorazową sytuacją polityczną, przez naszą prasę i ustnie, odsłaniając (…) metody działania przeciwnika, prostując jego kłamliwą propagandę. Osiągnęliśmy już to,

➤ Dokończenie na stronie 4

DZIAŁALNOŚĆ PODZIEMIA NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO W WARUNKACH NARASTAJĄCEJ TOTALIZACJI PAŃSTWA I UBEZWŁASNOWOLNIENIA SPOŁECZEŃSTWA

➤ Dokończenie ze strony 3

że hasła nasze wolności i niezawisłości wrosły w społeczeństwo. Ponieważ obecnie obserwujemy pewien kryzys wytworzony terrorem i rozczarowaniem niezmiennością sytuacji, musimy nastawić społeczeństwo na długofalowość naszej pracy. Trudno przewidzieć bieg wypadków. My, powiedzmy sobie, przetrwamy! Ale przetrwamy tylko w tym wypadku, jeżeli nie utracimy ducha. Zamaskowani, wrośnięci w podłoże, uświadomieni, że praca ta jest tak samo konieczna dla naszego istnienia jako narodu, jak praca codzienna, zarobkowa dla naszego życia i z nią musi iść w parze. Rozszerzony na wszystkie dziedziny życia nasz aparat organizacyjny pozwoli nam opanować teren i zapewni bezpieczeństwo pracy. Ze społecznością zorganizowaną przeciwnik musi się liczyć i nasze żądania prędzej będą urzeczywistnione".

Od 1947 r. nasiliło się zjawisko powstawania (zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych) grup i organizacji konspiracyjnych o ograniczonym zasięgu. Były to stosunkowo małe struktury, aczkolwiek stawiające sobie często ambitne zadania. W praktyce ich działalność nie wykraczała poza konspiracyjne spotkania, wydawanie i kolportaż niewielkich ilości ulotek, gromadzenie broni i amunicji. Nie stanowiły one dla władzy poważniejszego niebezpieczeństwa, ale były dowodem na to, że walka jeszcze się nie skończyła. Można domniemywać, że ich aktywność miała pewien wpływ na najbliższe otoczenie, m.in. opóźniając postępy komunistycznej indoktrynacji. Była jednak i negatywna strona tego zjawiska. Aparat bezpieczeństwa prowadząc „grę operacyjną" w środowiskach młodzieżowych (wykorzystując brak konspiracyjnego doświadczenia młodych ludzi, ich lekkomyślność, niefrasobliwość, a często po prostu naiwność), był w stanie zainicjować powstanie jakiejś lokalnej podziemnej struktury i „prowadzić" jej działalność zgodnie z własnym planem. Był to sposób na wykrycie i aresztowanie osób o zdecydowanie antykomunistycznych poglądach. Uzasadnione wydaje się również przypuszczenie, że funkcjonariuszom UBP chodziło także o podtrzymywanie fikcyjnej tezy o istnieniu stałego zagrożenia „ustroju państwa i porządku publicznego" ze strony podziemia politycznego. Teza ta usprawiedliwiała ciągłe stosowanie działań represyjnych wobec społeczeństwa.

Pod koniec lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych XX w., na Kielecczyźnie w szeroko rozumianej działalności partyzanckiej, można zauważyć dwa nurty. Pierwszy to autentyczny zbrojny ruch wolnościowy (niepodległościowy i antytotalitarny) o charakterze rozproszonym; drugi związany z prowokacyjnymi działaniami UB. Ten drugi obejmuje partyzantkę pozorowaną, grupy inspirowane i kontrolowane oraz przejęte. W autentycznym nurcie partyzanckim znajdowały się: kadrowe grupy i oddziały poorganizacyjne (powstałe po lokalnej akcji ujawnienia winowskiego Inspektoratu o kryptonimie Związek Zbrojnej Konspiracji z września i października 1946 r., po akcji amnestyjnej 1947 r., próbujące tworzyć zaplecze w postaci lokalnych struktur konspiracyjnych i mające ambicję oddziaływania politycznego przez działalność propagandową – przede wszystkim okolicznościowe ulotki); grupy przetrwania; samoistna partyzantka („grupy dzikie" – które powstawały w wyniku inicjatywy oddolnej i nie miały związków z organizacjami podziemnymi o szerszym zasięgu); pojedyncze osoby działające na własną rękę.

Oddział Antoniego Szeligi ps. „Wicher". Stoją od prawej: Aleksander Młyński ps. „Drągal", Jan Gregorczyk ps. „Jastrząb", Antoni Szeliga ps. „Wicher" oraz najprawdopodobniej Zbigniew Einberg ps. „Powstańczyk" i Tadeusz Marszał ps. „Daszko". Zdjęcie zrobione prawdopodobnie w 1948 r. Ze zbiorów Archiwum IPN w Kielcach.

Problemem, który wywołuje spory i kontrowersje, jest sklasyfikowanie konkretnych struktur podziemnych zgodnie z przedstawioną typologią. Tym bardziej, że działalność autentycznej partyzantki może się niewiele różnić (do pewnego momentu) od działań prowadzonych przez grupę pozorowaną, inspirowaną i kontrolowaną czy przejętą. Kwestia ta jest niezwykle delikatna, ponieważ w każdej z grup znajdowały się zapewne osoby traktujące swój akces do organizacji/struktury jako przejaw działalności na rzecz niepodległego państwa polskiego, oporu wobec panującego systemu politycznego i totalitarnego zniewolenia. Inną sprawą jest sytuacja historyka, który może zostać wprowadzony w błąd przez informacje zawarte w materiałach archiwalnych. Dopiero wielostronna konfrontacja źródłowa może pomóc w ustaleniu, które zapisy znajdujące się w dokumentach, są wiarygodne, a które „zarejestrowane źródłowo fakty" były dziełem funkcjonariuszy UB. W określonym czasie i miejscu były one potrzebne, np. w kreowaniu wroga/kontrrewolucjonisty przy „zaostrzającej się walce klasowej", a także w prowadzeniu działalności propagandowej. Skuteczne może okazać się określenie rzeczywistego sensu prowadzenia działalności, albowiem cele obu nurtów były odmienne. W przypadku prowokacji UB chodziło przede wszystkim o rozpoznanie środowiska i ewentualne spacyfikowanie go przy pomocy aresztowań. Niekiedy mogło również chodzić o wmanipulowanie w podziemie osób niemających z nim nic wspólnego, ale znanych z przekonań i poglądów wrogich wobec tworzonego systemu politycznego, a także takich, które były aktywnymi członkami opozycji (np. Polskiego Stronnictwa Ludowego).

Działacze opozycji politycznej, którzy znaleźli się na emigracji, zdawali sobie sprawę z sytuacji w jakiej znalazło się społeczeństwo polskie. Wyrazem tego jest m.in. Memoriał Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja" z 1948 r. (cyt. za materiałem opublikowanym w nr 2 z 2018 r. w „Więzi"). Oto fragmenty: „Jesteśmy głęboko przekonani, że kraj nasz, który ma za sobą półtorawiekową tradycję walki z obcym panowaniem – przede wszystkim z panowaniem rosyjskim będzie niewątpliwie opierać się sowietyzacji dłużej aniżeli inne narody za >żelazną kurtyną<. Opóźni to niewątpliwie i utrudni całkowite wchłonięcie i asymilację rejonu Europy Środkowo-Wschodniej przez Związek Sowiecki.(…) Doświadczenia ostatnich kilku lat wykazały niezbicie, że opozycja polityczna działająca w legalnych ramach nie ma szans istnienia w reżimie komunistycznym. Ugrupowania polityczne, które usiłowały przeciwstawić się komunistom w drodze wolnej gry sił politycznych znajdującej swój wyraz w demokratycznych wyborach, zostały bądź to wprost zlikwidowane przez policję polityczną, bądź też zmuszone do uległości. (…) Komuniści (…) przy pomocy taktyki >wspólnych frontów< starają się przenikać w głąb społeczeństwa – rozbić w ten sposób jego wewnętrzną jedność i opłatać gęstą siecią szpiegostwa. (…) Pod okupacją sowiecką mogą istnieć jedynie głęboko zakonspirowane zespoły. Ograniczenie tych zespołów do jak najmniejszej liczby członków jest warunkiem zachowania ich w tajemnicy przed policją polityczną, a tym samym warunkiem ich bytu. (…) Z uwagi na wyjątkowe znaczenie, jakiego nabiera w tych warunkach zagadnienie łączności, ośrodki podziemne winny ograniczyć się do tej funkcji, tj. do gromadzenia i przekazywania informacji poprzez >żelazną kurtynę<. W rozumieniu naszym główne zadanie propagandy działającej z zewnątrz polega na utrzymaniu negatywnej postawy społeczeństwa wobec reżimu komunistycznego oraz zachowaniu przyjaźni wobec Zachodu. Natomiast wezwanie do oporu z bronią w ręku odniosłoby w obecnej sytuacji skutek odwrotny do zamierzonego, uławiając zadanie przeciwnikowi. (…) Każdy zbrojny ruch oporu skupia z natury rzeczy ludzi najbardziej aktywnych, wartościowych i odpornych. Wyniszczenie lub wykruszenie się tego elementu w nieudanym wystąpieniu zbrojnym pozbawiłoby społeczeństwo kręgosłupa, a tym samym ułatwiło na przyszłość zadanie Rosji i komunistów. W nastrojach przygnębienia, wyczerpania i upadku ducha towarzyszących każdej klęsce – propaganda komunistyczna znalazłaby łatwiejszy przystęp do umysłów. (…) W rezultacie proces sowietyzacji uległby przyspieszeniu, a nie zwolnieniu; społeczeństwa za >żelazną kurtyną< utraciłyby zdolność oporu na dłuższy czas, a propaganda wroga dla Zachodu poczyniłaby niewątpliwie postępy. (…) Jak wyżej wspomniano, metody sowieckie uniemożliwiają zorganizowane formy masowych wystąpień zbrojnych przeciwko okupantowi. Pod okupacja sowiecką wystąpienia takie mogą mieć jedynie charakter spontanicznych zrywów. (…) Wojskowe znaczenie tego rodzaju niezorganizowanych wystąpień czynnych jest z natury rzeczy bardzo ograniczone. Natomiast bierny opór ludności nie wymaga tych form organizacyjnych, które są niezbędne dla każdej akcji czynnej i może być podtrzymywany i kierowany przy pomocy oddziaływania z zewnątrz. W naszym przekonaniu wojskowe znaczenie biernego oporu było w okresie ubiegłej wojny wielokrotnie większe aniżeli czynne wystąpienie ruchów podziemnych. (…) Sowieckiej pogardzie dla życia ludzkiego propaganda demokracji zachodnich powinna przeciwstawić – podobnie jak to miało miejsce w czasie ubiegłej wojny – troskę o człowieka. Należy powstrzymać się od wezwań i zachęty do przedwczesnych wystąpień zbrojnych niemających szans osiągnięcia swego celu".

dr Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki
Delegatura IPN w Kielcach

"BRATNIE PARTIE"? STOSUNKI POMIĘDZY PPS I PPR W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIM W LATACH 1945-1948

Podczas II Wojewódzkiego Zjazdu Polskiej Partii Socjalistycznej w Kielcach pod koniec czerwca 1945 r. podkreślano, że z uwagi na „olbrzymią sympatię narodu" do partii socjalistycznej, stosunki z komunistyczną Polską Partią Robotniczą muszą zostać ustanowione „na zasadzie lojalności i równości". Jednocześnie socjaliści – według przyjętej deklaracji – nie chcieli dopuścić do „monopolu którejkolwiek z partii". Takie ułożenie stosunków z komunistami, dążącymi do zagarnięcia pełni władzy w Polsce, nie było jednak możliwe. Fasadową zgodę psuły ekspansywne działania członków PPR. Jak więc wyglądały relacje na linii PPS – PPR w tym okresie? Czy inaczej zachowywała się partyjna „góra", a inaczej pepeesowskie „doły"? Czy wreszcie używany często w ówczesnej prasie propagandowy slogan „bratnie partie" znajduje potwierdzenie w rzeczywistości?

Józef Grzecznarowski – lider PPS w Radomiu. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

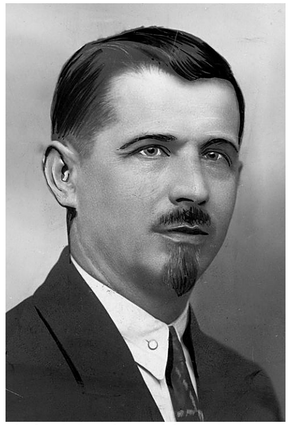

Józef Kazimierczak – poseł do KRN i Sejmu Ustawodawczego, działacz socjalistyczny z Częstochowy. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Trudne początki

Tymczasowy Wojewódzki Komitet (WK) PPS powstał w Kielcach 19 stycznia 1945 r. z inicjatywy działaczy lewicy socjalistycznej. Większość członków WK stanowili członkowie Robotniczej Partii Polskich Socjalistów. Tymczasem w największych ośrodkach przemysłowych w ówczesnym wojewódzkie kieleckim (Częstochowa, Radom, Kielce, Starachowice, Ostrowiec, Skarżysko-Kamienna) w okresie okupacji dominował nurt socjalistyczny związany z Polskim Państwem Podziemnym (PPS-Wolność, Równość, Niepodległość). Wielu przedwojennych socjalistów bojkotowało „Odrodzoną PPS", a znaczna część później włączała się w jej działalność, licząc na niezależność ruchu socjalistycznego. W 1945 r. wytworzył się stan, w którym WK PPS w Kielcach był instancją „jednolitofrontową", propeepeowską (I sekretarz WK Stanisław Skowroński już wówczas postulował „organiczną jedność ruchu robotniczego"), a zarządy komitetów miejskich/powiatowych rekrutowały się głównie spośród byłych członków PPS-WRN.

Już w pierwszej połowie 1945 r. dochodziło do konfliktów na tle obsady stanowisk w administracji. Tak było m.in. w Skarżysku-Kamiennej i Częstochowie. Komuniści bali się silnych osobistości z PPS. Dlatego nie zgodzili się również na udział Józefa Kazimierczaka i Jana Gronkiewicza (odpowiednio przewodniczącego i sekretarza struktur PPS w okręgu częstochowskim) w pracach Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych. Obawiali się, że ci dwaj znani działacze socjalistyczni, odnoszący się z rezerwą do współpracy z komunistami, stanowić będą przeszkodę w narzucaniu innym ugrupowaniom politycznym woli PPR, a właśnie taką rolę miała spełniać Komisja Porozumiewawcza. Ostatecznie socjaliści delegowali do prac w Komisji innych działaczy.

Rywalizację pomiędzy „bratnimi" partiami uwidoczniły także wybory do rad zakładowych rozpoczęte jesienią 1945 r. Komitety wojewódzkie PPS i PPR w Kielcach uzgodniły, że obie partie wystawią wspólne, „jednolitofrontowe" listy wyborcze, a zwalczać będą tzw. dikie listy. Innego zdania byli szeregowi członkowie w zakładach pracy. Socjaliści, niechętni współpracy z PPR, doprowadzali do usuwania członków partii komunistycznej z list wyborczych. Z drugiej strony do opanowania ciał przedstawicielskich w zakładach dążyła PPR, która korzystała w tej sytuacji z pomocy funkcjonariuszy UB. Ostatecznie w większości zakładów województwa kieleckiego wybory okazały się sukcesem socjalistów. Szczególnie dotkliwą klęskę ponieśli komuniści w fabrykach zbrojeniowych w Skarżysku-Kamiennej, Radomiu i Pionkach. Wyraźnie korzystny dla PPR był wynik głosowania jedynie w Ostrowcu Świętokrzyskim. Tamtejsza huta – ze względu na liczebność organizacji partyjnej PPR – uchodziła za bastion komunistów.

Już w pierwszych miesiącach 1946 r. miały miejsce pojedyncze przypadki aresztowania socjalistów przez organa represji, by w ten sposób ograniczyć ich aktywność publiczną. Podczas odprawy sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich PPS w maju 1946 r. przedstawiciele poszczególnych ośrodków województwa kieleckiego dzielili się swoimi opiniami o współpracy z komunistami. Poprawnie kształtowały się one zdaniem wysłanników komitetów z Radomia, Częstochowy i Buska. Z drugiej strony wiele przykładów agresywnych działań PPR przytoczyli delegaci socjalistyczni z Kielc, Skarżyska-Kamiennej, Opatowa, Jędrzejowa, Kozienic i Włoszczowy. O zupełnym braku współpracy meldowano z Pińczowa, Sandomierza, Starachowic oraz Ostrowca Świętokrzyskiego. Dość powiedzieć, że dwa miesiące wcześniej ostrowieccy socjaliści podjęli uchwałę, w której sprzeciwiali się „odgórnemu narzucaniu poglądów" przez władze „lubelskiej" PPS i wnosili, aby do wyborów obie partie poszły oddzielnie. Osobnej listy dla PPS domagał się również w tym czasie na posiedzeniu prezydium WK PPS lider radomskich socjalistów Józef Grzecznarowski. (Kilka miesięcy wcześniej Grzecznarowski włączył się w parce nad legalizacją Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej podjętą przez Zygmunta Żuławskiego). Ostatecznie w marcu 1946 r. władze wojewódzkie PPS zdecydowały o umocnieniu współpracy z PPR i wspólnej walce z mikołajczykowskim PSL.

Korzystając z nadzoru nad organami represji, komuniści mieli możliwość inwigilowania działaczy socjalistycznych. W sierpniu 1946 r. w celu „zabezpieczenia PPS przed wpływem reakcyjnych elementów wuerenowskich oraz innych elementów antyrządowych, które chciałyby zmienić kierunek PPS-u" Sekcja I Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach rozpoczęła sprawę obiektową o kryptonimie „Asy". Jeszcze przed wyborami ze stycznia 1947 r. funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa sporządzili charakterystyki czołowych działaczy PPS w województwie kieleckim. Za przedstawicieli PPS-WRN i „antyjednolito-frontowców" zostali uznani m.in. z Częstochowy: Jan Gronkiewicz („znany ze swoich antyjednolitofrontowych wystąpień") i Józef Kazimierczak („sympatyk PSL-u"); z Kielc – Edward Abramowicz, późniejszy przewodniczący WK PPS w Kielcach („chętnie obcuje z PSL-em"); z Ostrowca Świętokrzyskiego: Zygumnt Liszczyk („stara się utrzymać pozory jednolitofronto-wca") i Jan Wiltos („zdecydowany antyjednolito-frontowiec i sympatyk PSL-u i WiN-u"); natomiast z Radomia: Józef Grzecznarowski („jedna z centralnych figur WRN-owskich na terenie naszego województwa, mąż zaufania Żuławskiego", „przedwojenny piłsudczyk i prezydent m. Radomia za czasów sanacyjnych") czy Antoni Ćwięk („znany na terenie Radomia jako przeciwnik współpracy z PPR-em").

Co ciekawe, część tych działaczy weszła w pierwszych dniach października 1946 r. do władz wojewódzkich PPS. Przewodniczącym WK został Leon Krogulec, a jego zastępcami Grzecznarowski i Kazimierczak, zaś sekretarzem – inny zwolennik niezależności od PPR – Abramowicz.

Animozje, powodowane głównie postępowaniem członków PPR, starano się tuszować wspólnymi oświadczeniami. Pod koniec października 1946 r., w obliczu nadchodzących wyborów, zorganizowano wspólną konferencję władz wojewódzkich obu partii robotniczych, podczas której padło wiele słów o dobrych relacjach pomiędzy PPS i PPR. Przyjęto również rezolucję o „jedności działania". Miesiąc później umowę o współdziałaniu przyjęto na szczeblu centralnym. W tajnym załączniku zawarto nawet podział mandatów w przyszłym sejmie oraz zdecydowano o obsadzeniu najważniejszych stanowisk państwowych po wyborach.

Po wyborach

Niemal tydzień po sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego, 26 stycznia 1947 r. odbyło się zebranie socjalistów z województwa kieleckiego. Biorąc pod uwagę nastroje społeczne uznano, że oficjalne wyniki wyborów w województwie (35,7% dla PPR, 26,1% dla PPS) nie są prawdziwe. Część dyskutantów żądało zerwania współpracy z PPR. Tymczasem sami komuniści, po wyeliminowaniu legalnej opozycji w postaci PSL i rozbiciu podziemia niepodległościowego za kolejny cel obrali sobie likwidację PPS. Pomóc miała w tym ponownie policja polityczna.

Pod koniec kwietnia 1947 r. w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego odbyła się narada, podczas której Dyrektor Departamentu V (odpowiedzialnego za walkę z opozycją) Julia Brystygier stwierdziła, że jednym z najważniejszych celów aparatu bezpieczeństwa jest walka z „wrogimi elementami w ruchu robotniczym", a mówiąc wprost – z działaczami PPS-WRN. Obecny na naradzie szef struktur wojewódzkich UB w Kielcach płk Longin Kołarz jako ośrodki działania PPS-WRN wymienił: Częstochowę, Radom oraz Kielce. Twierdził przy tym, że „PSL masowo przeszło do PPS, ze strony zaś PPS nie było sprzeciwu w przyjmowaniu ich do partii". Oznaczało to zapowiedź wzrostu represji wobec socjalistów dążących do niezależności. Niedługo później nasiliły się aresztowania wśród działaczy socjalistycznych. Bezpieka zajmowała się zbieraniem tzw. materiałów kompromitujących

Zaangażowanie policji politycznej w walkę toczoną przeciwko PPS po stronie komunistów nie może dziwić. Wszak około 90 proc. funkcjonariuszy UB z województwa kieleckiego (według danych z 1947 r.) było członkami PPR. W ubeckich raportach z drugiej połowy lat czterdziestych znaleźć można zdania mówiące o PPR wprost, jako o „naszej partii". Nawet sporządzając urzędowe (choć wciąż ściśle tajne) dokumenty nie wszyscy funkcjonariusze bezpieki wysilali się, by ukrywać swą przynależność partyjną.

Jak wyglądały relacje pomiędzy obiema partiami socjalistycznymi po wyborach? Podczas odprawy aktywu wojewódzkiego PPS i PPR w marcu 1947 r. poseł Józef Kazimierczak na temat relacji między obiema partiami mówił m.in.: „Zachowanie PPR-u w terenie pozostawia wiele do życzenia. Często pepeerowcy podkreślają, że PPS to tylko partia przejściowa, że prędzej czy później zostanie ona wchłonięta przez PPR". Dwa miesiące później WK PPS donosił, że współpraca z komunistami „w dalszym ciągu układa się niepomyślnie", co wiązano z nieustanną walką o wpływy w gospodarce, związkach zawodowych, administracji i resortach siłowych. Jednocześnie wskazywano, że porozumienie łatwiej osiągnąć na szczeblu komitetów wojewódzkich, a trudniej „w terenie i dołach partyjnych", gdzie – jak pisano w innym miejscu – „występują osobiste ambicje i animozje, psujące zgodę i ignorujące umowy".

W zakładach pracy między PPR i PPS trwał swoisty wyścig polegający na tym, kto pozyska więcej członków. Oskarżenia o werbunek prowadzony niezgodnie z przyjętymi standardami (szantaż, przekupstwo) padały z obu stron. Socjaliści mieli jakoby pod groźbą utraty pracy zmuszać bezpartyjnych do zapisania się do PPS m.in. w kilku zakładach przemysłowych w Częstochowie. Za niedopuszczalne uznano praktyki w fabryce „Edka", gdzie czterdziestoi robotników zapisało się do PPS po tym, jak poseł Józef Gronkiewicz wręczył im koszule i krawaty. Kuriozalny był także przypadek strażnika z fabryki „Kamienna", któremu podobno wmówiono, że musi się zapisać do PPS, bo jako bezpartyjny nie będzie mógł nosić broni. Niewątpliwie jednak agresywniejsi byli komuniści, których przedstawiciele obsadzali większość stanowisk kierowników personalnych w największych zakładach. Powodowało to liczne protesty działaczy PPS.

➤ Dokończenie na stronie 6

"BRATNIE PARTIE"? STOSUNKI POMIĘDZY PPS I PPR W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIM W LATACH 1945-1948

➤ Dokończenie ze strony 5

Informacje o złych stosunkach pomiędzy członkami obu partii nadchodziły wówczas m.in. z Huty „Ludwików", fabryki broni w Radomiu czy Huty „Ostrowiec". W skarżyskiej fabryce amunicji „starzy" członkowie PPS rzucali legitymacje partyjne, nie chcąc współpracować z komunistami. Agenci policji politycznej z Huty „Częstochowa" donosili, że pepeesowcy nie kryli swojej niechęci wobec PPR. Kierownik stołówki w tym zakładzie miał mówić m.in., że „PPR to banda złodziei i wyrzutków społeczeństwa". Inny członek PPS w tym zakładzie przekonywał robotników, by nie prenumerowali „Trybuny Robotniczej" jako pisma komunistycznego i żydowskiego.

W stronę „zjednoczenia"

Uchwała Rady Naczelnej PPS z czerwca 1947 r. o współpracy z PPR („Droga PPS wiedzie tylko na lewo. Wróg jest tylko na prawo") wpłynęła na stanowisko działaczy „w terenie". W kolejnych miesiącach socjaliści przyjmowali na wspólnych zebraniach PPS i PPR na szczeblu wojewódzkim (w sierpniu i październiku 1947 r., oraz styczniu 1948 r.) uchwały o konieczności „zacieśniania współpracy" i poparciu przemian wzorowanych na Związku Radzieckim.

Jak w tej sytuacji zachowywali się szeregowi członkowie PPS? W spuściźnie archiwalnej po PPR znajduje się dokument zatytułowany „Głosy z terenu woj. kieleckiego na temat kongresu PPS" (chodzi o kongres z grudnia 1947 r., podczas którego Cyrankiewicz deklarował, że partia socjalistyczna jest potrzebna narodowi polskiemu). Przekonywano w nim o panującej „w dołach" PPS chęci do „zacieśniania współpracy" z komunistami, która miała doprowadzić do „organicznego zjednoczenia". Niezadowolenie przejawiać miała jedynie część załogi fabryki włókienniczej „Częstochowianka" oraz pracownicy Huty „Ludwików", którzy – jak pisano – „nadal popierają Osóbkę i wieszają jego portrety. Nawet na interwencję naszych towarzyszy, by powiesić tow. Cyrankiewicza [sic!], nie zgodzili się". Na koniec twierdzono, że „w dołach nie odczuwa się sprzeciwu co do jedności organicznej, raczej obojętność".

Decyzja o likwidacji PPS zapadła na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR 6 marca 1948 r. Tydzień później, podczas wspólnej konferencji sekretarzy miejskich/powiatowych PPS i PPR Władysław Ryńca (I sekretarz WK PPS w Kielcach) przekonywał, że należy zastanawiać się nad „drugim etapem współpracy, którym jest jedność organiczna obu partii". Trzy dni później jego odpowiednik w partii komunistycznej – Jan Kozłowski przekonywał sekretarzy terenowych ogniw PPR, że w obliczu nadchodzącego zjednoczenia, konieczna jest walka z „prawicą socjalistyczną". Celem było przede wszystkim „rozbicie fortec prawicy PPS" w Częstochowie, Radomiu, Kielcach i Skarżysku-Kamiennej. O tym, że istniał opór części socjalistów wobec likwidacji partii wskazuje stanowisko Komitetu Miejskiego PPS w Radomiu. Tamtejsi działacze jawnie, za pośrednictwem prasy, solidaryzowali się z Józefem Grzecznarowskim, który uważał, że połączenie obu partii robotniczych jest przedwczesne. Opór ten został zresztą szybko złamany.

Uchwały KC PPR i CKW PPS z 3 kwietnia 1948 r. rozpoczynające przygotowania do „zjednoczenia" doprowadziły do zmian personalnych we władzach PPS w Kielcach. Wojewódzki Komitet Współpracy, zajmujący się przygotowaniem do połączenia obu partii robotniczych, zdecydował o reorganizacji WK PPS i usunięciu z niego dotychczasowego przewodniczącego Edwarda Abramowicza oraz I wiceprzewodniczącego Józefa Grzecznarowskiego, jako „duchowo nie przygotowanych do jedności organicznej obu partii". Ich miejsce zajęli „ideowi jednolitofrontowcy i gorący zwolennicy jedności organicznej PPR i PPS" – Piotr Matera, Marian Kowalczewski i Bronisław Żaboklicki. W tym samym czasie „wyeliminowano elementy prawicowe" z kierownictw komitetów miejskich i powiatowych, zaś komitety okręgowe PPS w Częstochowie, Radomiu i Ostrowcu rozwiązano, a w ich miejsce powołano nowe struktury z „jednolitofrontowymi" zarządami.

Podczas organizowanych w marcu i kwietniu 1948 r. wspólnych zebrań w największych zakładach przemysłowych przyjmowali podobnie brzmiące rezolucje o konieczności zacieśnienia współpracy i rozpoczęcia przygotowań do „jedności ruchu robotniczego". Ze sprawozdań partyjnych oraz raportów urzędów bezpieczeństwa wynika, że podczas tych wieców pracownicy zachowywali się różnie. W niektórych zakładach Częstochowy i Radomia zgromadzeni mieli nawet mówić, że partie robotnicze winny były zostać połączone już dwa lata wcześniej. Z punktu widzenia władz gorzej wypadło zebranie w Hucie „Ostrowiec", w którym uczestniczyło jedynie około dwustu robotników, oraz w Hucie „Ludwików" w Kielcach, gdzie rezolucję przyjęto przy biernej postawie socjalistów. Z kolei pepeesowcy z PZPB „Częstochowianka" dalej nie chcieli organizować żadnych wspólnych zebrań z PPR.

Chcąc „zacieśnić współpracę" w zakładach organizowano wspólne posiedzenia członków PPR i PPS, które miały „wyeliminować różnice w poglądach członków obu partii na podstawowe kwestie polityczne, ideologiczne i społeczno-ustrojowe". Elementem łączącym miały być również szkolenia ideologiczne, obchody pierwszomajowe w 1948 r. czy trwająca wówczas zbiórka na „wspólny Dom Partii"

Socjaliści w województwie kieleckim ostatecznie skapitulowali przed komunistami na konferencji w Kielcach w dniach 2-3 października 1948 r. Padały wówczas oskarżenia wobec przeciwników zjednoczenia. Część dyskutantów, zgodnie z obowiązującym wówczas zwyczajem, złożyło samokrytykę. W atmosferze nagonki z PPS usunięto osoby z nawet kilkudziesięcioletnim stażem partyjnym. W rezolucji przyjęto marksizm-leninizm jako ideologię „zjednoczonej partii" oraz postanowiono całkowicie rozprawić się z istniejącymi jeszcze w partii „prawicą i nacjonalizmem".

Elementem przygotowań do połączenia obu ugrupowań było przeprowadzone w myśl postanowień władz centralnych PPR i PPS „oczyszczanie" szeregów partyjnych. Równolegle w listopadzie 1948 r. w Warszawie toczył się pokazowy proces przywódców PPS-WRN, co miało dodatkowo zastraszyć socjalistów niechętnych połączeniu z PPR. Jesienią 1948 r. w całym województwie kieleckim z PPR wykluczono 2612, a z PPS – 3474 członków (najczęściej usuwano pepeesowców za „odchylenie prawicowe", jako „elementy klasowo obce" oraz tzw. martwe dusze). Biorąc pod uwagę dwukrotnie większą liczebność partii komunistycznej (w dniu „zjednoczenia" w PPR było 52 122, zaś w PPS – 26 165 członków), okazuje się, że czystki w PPS były dużo większe. Pół roku po likwidacji PPS Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej PZPR w Kielcach przyznawała, że „oczyszczanie" szeregów obu partii odbywało się w sposób „mechaniczny", a niektóre zarzuty pod adresem wyrzucanych były „wprost absurdalne". O ile w przypadku zażaleń byłych członków PPR, błędy można było naprawić na podstawie sporządzanej dokumentacji, o tyle w odniesieniu do byłych pepeesowców taka możliwość nie istniała. „Oczyszczanie" szeregów PPS „odbywało się chaotycznie, często [było] niepoparte żadnymi dowodami. Wielu wykluczonych z PPS nie zostało powiadomionych o wykluczeniu oficjalnie, wielu dowiedziało się z ustnych oświadczeń bez podania żadnych zarzutów" – czytamy w dokumencie z czerwca 1949 r.

dr Michał Zawisza
Delegatura IPN w Kielcach

"NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ I SOJUSZ CHŁOPSKO-ROBOTNICZY" LUDOWCY WOBEC POWSTANIA PZPR - PROPAGANDA A RZECZYWISTOŚĆ

Powojenna historia ruchu ludowego jest niezwykle bogata. Po zakończeniu okupacji niemieckiej pierwszą działającą oficjalnie partią było tzw. lubelskie Stronnictwo Ludowe, którego przywódcy opowiadali się za współpracą z komunistami. Pojawienie się w drugiej połowie 1945 r. opozycyjnego wobec PPR Polskiego Stronnictwa Ludowego, kierowanego przez Stanisława Mikołajczyka, spowodowało istotne zmiany na scenie politycznej. Program PSL był bardzo szeroki, obejmował bowiem nie tylko kwestie gospodarcze ale też inne dziedziny życia społecznego, do stronnictwa wstępowali więc nie tylko mieszkańcy wsi, ale także część inteligencji i mieszczaństwa wraz z warstwą robotniczą. PSL postrzegane było nie tylko jako chłopskie ugrupowanie polityczne, ale jako partia ogólnonarodowa o charakterze swoistego ruchu społecznego.

Szybki rozwój i wyraźna odmowa współpracy z PPR spowodowały, że PSL stało się obiektem szykan i represji ze strony aparatu bezpieczeństwa. Ograniczano działalność organizacyjną, limitowano prasę, usuwano niezależnych ludowców ze stanowisk w urzędach i instytucjach gospodarczych. Dochodziło do bezprawnych aresztowań, pobić a nawet skrytobójczych mordów przedstawicieli tej legalnie działającej partii politycznej. Pomimo represji stronnictwo Stanisława Mikołajczyka w 1946 r. było najliczniejszą partią polityczną w Polsce.

Niezachwiana pozycja PSL a zarazem słabość organizacyjna PPR spowodowały, że komuniści nie chcieli dopuścić do szybkiego przeprowadzenia zagwarantowanych w Jałcie „wolnych i nieskrępowanych" wyborów. Postanowili więc, że w połowie 1946 r. odbędzie się referendum. Pytania zostały tak sformułowane, aby padały tylko odpowiedzi twierdzące, co miałoby pokazywać rzekome poparcie społeczne dla poczynań rządu. Wyniki głosowania ludowego zostały jednak sfałszowane, z czego społeczeństwo doskonale zdawało sobie sprawę. Powtarzano nawet dowcip: „urna to jest taki pniak – wrzucasz NIE wychodzi TAK". Wszelkie protesty i odwołania składane przez PSL nie przyniosły żadnych efektów.

W czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego, które odbyły się 19 stycznia 1947 r., miał miejsce kolejny „cud nad urną". Komuniści znów „zwyciężyli", choć w rzeczywistości ich poparcie społeczne było niewielkie. Wskutek ogromnej nagonki i bezprawnych działań wobec członków PSL, stronnictwo to z czasem zostało zmarginalizowane, a zagrożony aresztowaniem przywódca zdecydował się na wyjazd z kraju. Dominację w ruchu ludowym przejęli zwolennicy współpracy z PPR i to oni kształtowali politykę partii w kolejnych latach. Struktury PSL poddawane były wielu „weryfikacjom", aby wykluczyć osoby sprzeciwiające się całkowitemu podporządkowaniu komunistom. Część członków PSL, aby uniknąć represji przeszło do SL i w tym stronnictwie kontynuowali swoją pracę. Pomimo „oczyszczania szeregów" wielu lokalnych działaczy nadal kierowało się ideałami ruchu ludowego.

Plakat propagandowy z 1946 r. Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach.

Oficjalne stanowisko ludowców

Stosunek centralnych władz PSL do połączenia PPR i PPS w oficjalnych wypowiedziach był jak najbardziej pozytywny. Został on wyrażony na łamach „Gazety Ludowej", która w latach 1945-1947 była symbolem walki ludowców z systemem komunistycznym, ale po sfałszowanych wyborach i wyjeździe z kraju Stanisława Mikołajczyka zupełnie zmieniła swój charakter. W połowie grudnia 1948 r. na łamach tegoż pisma wydrukowano szereg artykułów dotyczących połączenia partii robotniczych.

Prezes „odrodzonego" PSL Józef Niećko, który w latach 1945-1947 należał do ścisłego kierownictwa PSL stwierdził, że „przejście do państwa socjalistycznego – to rewolucja, to zdobycie władzy przez masy ludowe i rozpoczęcie nowego budownictwa". Pisząc o rzekomym przyszłym partnerstwie komunistów z ludowcami stwierdził, że „szeregi robotnicze oczyszczone z wszelkich obcych ideologicznie nalotów i różnorodnych agentur reakcji rodzimej i obcej – ruszą w przyszłości w jednym nurcie by w sojuszu z ruchem ludowym wcielać w życie ideały sprawiedliwości społecznej". W rzeczywistości jednak utworzona pod koniec 1948 r. PZPR była partią, której przywódcy zamierzali rządzić samodzielnie, nie licząc się z żadnymi innymi ugrupowaniami politycznymi.

W okresie powstawania PZPR, w ramach wyjaśniania skomplikowanej historii ruchu ludowego, kajania się i odżegnywania od własnej tradycji głos zabrał Kazimierz Banach, wcześniej członek centralnych władz „mikołajczykowskiego" PSL. Napisał, że „niegdyś ruch ludowy poprzez swoje stanowisko wprowadził masy chłopskie na drogę ugodowości, kompromisów i reformizmu, przez co podporządkował je kapitalizmowi". Dalej stwierdził, że ruch ludowy w chwili zjednoczenia PPR i PPS powinien szczególnie gruntownie przyjrzeć się swojej historii. „Musi swoją przeszłość przezwyciężyć i odrzucić swoją antyrewolucyjną, ugodową postawę, zbudować swoją zbliżającą się jedność na zasadach rewolucyjnych, na zasadach sojuszu chłopsko-robotniczego, w którym przoduje klasa robotnicza i jej zjednoczona partia". Stwierdził na koniec, że w chwili połączenia partii robotniczych „ruch ludowy pogłębi walkę z pozostałościami ustroju kapitalistycznego na wsi i natęży siły w budowaniu ustroju socjalistycznego. (…) w sojuszu chłopsko-robotniczym mocniej zewrze się ze zjednoczoną klasą robotniczą".

W czasie trwania kongresu zjednoczeniowego PPR i PPS odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Prezydium NKW PSL, podczas którego przyjęto uchwałę stwierdzającą m.in.: „Jedność klasy robotniczej witamy jako dalszy wzrost jej przodującej roli w sojuszu robotniczo-chłopskim, a jednocześnie dalszy wzrost siły tego sojuszu. (…) Jedność klasy robotniczej witamy jako dalszy wzrost twórczych sił wznoszących w Polsce Ludowej nowy sprawiedliwy ustrój – ustrój socjalistyczny."

Oczywiście pozytywnie na temat utworzenia PZPR wypowiadało się też kierownictwo SL, które oficjalnie przez cały okres funkcjonowania w powojennej rzeczywistości ściśle współpracowało z komunistami. Głos w sprawie połączenia partii robotniczych zabrał m.in. Władysław Kowalski przedstawiciel kierownictwa SL, który stwierdził, że „Ruch ludowy, rzetelny, radykalny ruch ludowy z prawdziwą radością wita zjednoczenie obydwóch partii robotniczych PPR i PPS (…) Chłopi rozbici na małe wiejskie gromady, podzieleni na warstwy biedne i bogate, a więc te ostatnie ciążące ku kapitalizmowi, nie byliby w stanie zdobyć i utrzymać władzy sami bez robotników". Podkreślił, że mieszkańcy wsi uczczą zjednoczenie partii robotniczych poprzez zwiększony wysiłek nad podniesieniem wydajności rolnictwa, budową dróg, szkół czy naprawą mostów. Dodał, że wkrótce nastąpi też połączenie obydwu stronnictw ludowych – SL i PSL. „I tak oto zewrzemy, wzmocnimy szeregi ludu pracującego miast i wsi, aby do reszty, wspólnymi siłami wytępić zło, złamać czającego się jeszcze wroga klasowego, odbudować resztę zniszczeń i postawić piękny a wygodny dom dla ludu, gmach Polski Ludowej".

Na łamach wydawanego przez SL „Zielonego Sztandaru" pojawiały się gratulacje i wyrazy poparcia dla PZPR. Zamieszczono tu również sprawozdanie z przemówienia na temat „walki klasowej na wsi", wygłoszonego w czasie kongresu zjednoczeniowego partii robotniczych. Głównym wrogiem występującym w środowiskach wiejskich miał być bogaty chłop, czyli kapitalista, obszarnik, wyzyskiwacz. W pierwszym rzędzie zapowiadano więc rozprawę z takimi osobami. „(…) to właśnie kapitaliści wiejscy są ogniskiem walki klasowej, pod obłudnym frazesem o tzw. wsi spokojnej, co nie chce wojny u siebie, kryje się tylko ich pragnienie utrzymania w nieskończoność wyzysku i ucisku biednego i średniego chłopa". „(…) Musimy stworzyć w masach chłopów biednych i średnich poczucie, że teraz oni wraz z klasą robotniczą są gospodarzami kraju, że skończyło się panowanie bogaczy(…) Miliony chłopów wiernych sojuszowi robotniczo-chłopskiemu czekają na pomoc w walce klasowej zaostrzającej się na wsi, czekają na pomoc Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która nie powinna ich zawieść i nie zawiedzie". Głoszone wówczas frazesy o przyszłej zgodnej współpracy ludowców z PZPR niewiele jednak miały wspólnego z rzeczywistością.

Witamy Kongres Jedności Klasy Robotniczej

Cena numeru 5 zł

GAZETA LUDOWA

Rok IV • Warszawa, środa 15 grudnia 1948 r. • Nr 325

Jednocząc szeregi polskiego ruchu robotniczego, realizuje doniosłe zadania nowego etapu rozwojowego, pogłębiając w szerokich masach pracujących świadomość wielkich celów historycznych, które lud polski wciela w życie swą pracą ofiarną i poświęceniem, wzmacniając pozycję więzi międzynarodowej i braterskiego sojuszu z ZSRR i krajami demokracji ludowej oraz z walczącą klasą robotniczą świata — Zjednoczona Partia zajmie zaszczytne miejsce wśród krzepkich walczących o socjalizm.

BOLESŁAW BIERUT

Oglądamy ostrą linię podziału rewolucyjną ideologii i rewolucyjne elementy partyjne od wszelkiego oportunizmu, ugodowości, reformizmu, nacjonalizmu, pojednawstwa — mowa prawicowości i centryzmu.

Obserwujemy warunki połączenia na platformie marksizmu — leninizmu. Na platformie, która dziś już nie jest dla PPS czymś przejętym z zewnątrz. Musieliśmy o tę platformę stoczyć zajadłą walkę w łonie naszej partii z jej przeciwnikami, zanim dojrzewając w tej walce, Za walką zdobyliśmy marksizmu — leninizmu nasz dorobek ideologiczny i organizacyjny.

JÓZEF GYRANKIEWICZ

„A zatem gwiazdą przewodnią partii proletariatu powinna się stać łączność nauki z działalnością praktyczną, łączność teorii z praktyką, jedność teorii i praktyki".

J. STALIN

Władysław Kowalski
Zjednoczenie Partii Robotniczych
(wywiad z artykułu)
Ruch ludowy, rzetelny, radykalny ruch ludowy

Józef Niećko
Wielki Dzień polskiej klasy robotniczej

Gazeta Ludowa", 15 XII 1948 r. Ze zbiorów Archiwum IPN.

Propaganda a rzeczywistość

Piękne, patetyczne słowa, zamieszczane w gazetach slogany, hasła, wyrazy poparcia i gratulacje dla PZPR nie odzwierciedlały jednak postawy szeregowych działaczy. Faktem jest, że oficjalnie PSL nie miało już wiele wspólnego z opozycyjną partią, którą niegdyś kierował Stanisław Mikołajczyk, a nowe władze wielokrotnie musiały dawać temu wyraz. Nie znaczy to jednak, że wszyscy ludowcy zaczęli wierzyć w głoszoną przez komunistów wizję wspaniałej przyszłości u boku Sowietów. Widmo kolektywizacji i dalszych zmian gospodarczych oraz pogarszanie sytuacji materialnej powodowało, że mieszkańcy wsi krytycznie odnosili się do zapowiadanych zmian. Wielu działaczy ruchu ludowego zwracało uwagę na nasilające się trudności i bezwzględne poczynania komunistów wobecobywateli.

Podczas spotkań najniższych struktur organizacyjnych SL i PSL, działacze tych partii głośno wypowiadali się na temat problemów występujących na wsi. Obawiano się dalszej marginalizacji wpływów ludowców, usuwania ich z zajmowanych stanowisk i przejmowania dominującej roli w środowiskach wiejskich przez działaczy PZPR. Wyraźnie widać te obawy w wypowiedziach przedstawicieli ruchu ludowego z województwa kieleckiego. Włoszczowscy działacze pod koniec 1948 r. mówili np.: „my SL-owcy musimy dążyć do tego ażeby jak najszybciej złączyć się z PSL-em, aby mieć silniejszą partię i móc stawić opór klasie robotniczej, aby oni nie mieli wpływów usuwania nas ze stanowisk".

Postawy ludowców w wielu przypadkach były bardzo radykalne. Jeden z działaczy PSL powiatu jędrzejowskiego stwierdził, że „już niedługo się skończy, PPR-owców będziemy siekierami bić!". W związku z tego typu wypowiedziami kielecki Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w październiku 1948 r. rozpoczął prowadzenie sprawy kontrolnej na obiekt – powiatowy zarząd PSL w Jędrzejowie. Argumentowano to faktem, iż w stronnictwie tym nadal znajdują się zwolennicy polityki Mikołajczyka. Funkcjonariusz prowadzący sprawę napisał, iż mogą oni wzywać do tego, aby sprzeciwić się oficjalnemu stanowisku władz tej partii, dążyć do wewnętrznego rozbicia PSL oraz „hamować jego współpracę z partiami Bloku Demokratycznego, jak również skupiać wokół siebie reakcję spod różnych znaków". Na bieżąco starano się więc zdobywać informacje na temat wszelkich „wrogich i tendencyjnych" wypowiedzi członków PSL. Zanotowano np., że jeden z ludowców z gminy Nawarzyce w odniesieniu do działaczy PPR stwierdził, że „wnet się już skończy z nimi gdyż będzie wojna, a po skończonej wojnie będą za to odpowiadać".

Do funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa obserwujących zachowania ludowców w całym województwie kieleckim, docierało wiele informacji na temat „niewłaściwej" postawy działaczy nie tylko z PSL, ale też z SL. W celu wyeliminowania „wewnętrznego wroga" kierownictwa obydwu partii starały się w jak największym stopniu przeprowadzić „oczyszczanie szeregów", czyli usuwanie osób, które nie pasują do koncepcji partii ściśle współpracujących z PPR a później PZPR. Akcja ta nie wszędzie przechodziła jednak łatwo, wielu lokalnych przywódców nie chciało w tym uczestniczyć. Np. w gminie Bieliny (pow. kielecki) prezes SL podchodził do eliminowania niepokornych ludowców „łekceważąco". SL na terenie powiatu włoszczowskiego nie brało udziału w „walce klasowej", nie powstała tam komisja weryfikacyjna i z SL nie usunięto ani jednego działacza, który miałby być owym „wewnętrznym wrogiem". Na terenie powiatu radomskiego „oczyszczanie" SL rozpoczęto w grudniu 1948 r., kiedy do usunięcia wytypowanych zostało 13 działaczy gminnych. Kierownictwo niższych szczebli organizacyjnych SL uważało jednak, że nie ma takich ludzi, których należałoby pozbyć z partii wykluczyć. „Na razie usuwa się element bandycki i martwe dusze".

W czasie zebrania PSL w Radomiu jeden z członków tej partii powiedział, że jest nazywany bogaczem, ponieważ posiada 12 mórg ziemi, ale ma też na utrzymaniu ośmioosobową rodzinę i nie stać go nawet na porządne buty. W raportach UB padały więc stwierdzenia, że ludowcy „(…) są źle ustosunkowani do obecnej rzeczywistości i nie dążą do wyrzucenia elementów wrogich ze swoich szeregów, ponieważ sami są nimi".

W wypowiedziach ludowców pojawiało się m.in. widmo przymusowej kolektywizacji, czy nadchodzącej wojny. Sekretarz gminnego komitetu SL w Kluczewsku zamiast przekonywać ludowców o konieczności współpracy z partią robotniczą „wręcz przeciwnie sieje wśród członków ferment, mówiąc, że to już niedługo się zmieni i Rosja przestanie już być opiekunem Polski i że u nas byłoby wszystkiego pod dostatkiem, tylko wszystko wywozi Rosja". Znany działacz SL z Secemina mówił natomiast, że wkrótce nastąpią zmiany i „nie należy tak po czerwonemu występować, ani pracować, bo nie wiadomo jeszcze jak będzie wyglądała przyszłość". Tego typu wypowiedzi nie były rzadkością, sygnały takie docierały więc do UB. Osoby, które ośmieliły się otwarcie krytykować ówczesną politykę czy też sytuację gospodarczą, szybko stawały się obiektem zainteresowania UB. Spotykały ich różnego rodzaju szykany ze strony komunistycznego aparatu represji.

Zjednoczenie partii ludowych

Niespełna rok po powstaniu PZPR również partie ludowe czekało „zjednoczenie". Temat połączenia PSL z SL i utworzenia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego budził wiele emocji. Wśród historyków oceniony został jednoznacznie, jako „kapitulacja okupiona rezygnacją z podstaw ideowych, programu, ambicji określenia własnej linii politycznej, samodzielnego wybierania swoich władz, posłów, radnych". Połączenie ruchu ludowego faktycznie było jego unicestwieniem, bowiem oddało go pod całkowitą kontrolę PZPR. PSL schodziło ze sceny politycznej w atmosferze potępienia własnej przeszłości i upokorzenia. Reklamowany propagandowo „akt jedności" SL i PSL był w rzeczywistości największą klęską ruchu ludowego w Polsce.

Obawy związane z połączeniem partii ludowych wyrażało wielu mieszkańców Kielecczyzny. Wśród działaczy ruchu ludowego panowało w tym okresie przekonanie, że „SL-em i PSL-em kieruje PZPR, która prowadzi walkę z Kościołem oraz dąży do założenia kołchozów w Polsce i dlatego do żadnej partii nie powinni ludzie należeć". Prezes PSL powiatu sandomierskiego mówił np., że dwóczesny rząd kieruje polityką w taki sposób, że doprowadzi ona mieszkańców wsi do nędzy.

Społeczeństwo obawiało się więc o to jak będzie rozwijać się sytuacja gospodarcza, czy planowane zmiany nie przyczynią się do pogorszenia i tak bardzo trudnych warunków życia ludności wiejskiej. Rzeczywista postawa dużej części społeczeństwa była więc zupełnie inna niż oficjalnie głoszone frazesy i wszechobecne wyrazy poparcia dla poczynań rządu. Głosy sprzeciwu wyrażane m.in. przez lokalnych działaczy ruchu ludowego nie miały jednak większego znaczenia wobec planów politycznych i gospodarczych wdrażanych przez komunistyczne władze.

Marzena Grosicka
Delegatura IPN w Kielcach

"Stronnictwo jest gotowe nieść pomoc klasie robotniczej w jej marszu ku socjalizmowi"

Stronnictwo Demokratyczne wobec "zjednoczenia" ruchu robotniczego

Wchłonięcie Polskiej Partii Socjalistycznej przez Polską Partię Robotniczą było jednym z ważniejszych wydarzeń w historii Polski po 1944 r. To także jeden z przełomowych momentów w drodze partii komunistycznej do przejęcia oraz sprawowania pełni władzy w kraju. Historycy badający ten proces wyróżniają w nim trzy zasadnicze fazy.

W pierwszej, zachowywane są pozory demokracji, np. funkcjonuje rząd koalicyjny oraz działają legalne organizacje opozycyjne. Jednocześnie newralgiczne obszary państwa znajdują się pod pełną kontrolą komunistów. Należą do nich przede wszystkim resorty siłowe, takie jak wojsko oraz organy bezpieczeństwa państwa.

W drugiej fazie następuje rozrost kadrowy oraz rozbudowa struktur aparatu represji. Jego funkcjonariusze uczestniczą następnie w rozbijaniu struktur opozycji oraz dążą do marginalizacji środowisk uznanych za nieprzychylne wobec „nowej władzy". Na końcu tego etapu przeprowadzane są zazwyczaj wybory parlamentarne, których wyniki są fałszowane na korzyść partii komunistycznej.

Według prezentowanego schematu procesy „zjednoczeniowe" miały miejsce w ostatniej, trzeciej fazie. Ich efektem było umocnienie pozycji partii komunistycznej oraz dalsze monopolizowanie przez nią życia politycznego. W części krajów znajdujących się w sowieckiej strefie wpływów partia ta zostawała jedyną legalnie działającą organizacją polityczną. W innych tworzono systemy złożone z partii dominującej oraz w pełni jej podległych stronnictw sojuszniczych.

Rozwiązanie tego rodzaju przyjęto między innymi w powojennej Polsce, gdzie po przeprowadzeniu w latach 1948–1950 szeregu „zjednoczeń" (np. ruchu młodzieżowego, ruchu kombatanckiego, ruchu ludowego) utrwalił się system partyjny składających się z hegemona – Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz uzależnionych od niej stronnictw sojuszniczych, tj. Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego.

Członkowie stronnictw sojuszniczych szczególnie uważnie obserwowali zmiany przeprowadzane przez komunistów. Wydarzenia tak spektakularne jak „zjednoczenie" ruchu robotniczego wymagały bowiem od nich podjęcia szybkiej, a przede wszystkim „właściwej" reakcji. W dzisiejszym szkicu chciałbym zaprezentować przykłady działań podjętych przez liderów SD z terenu woj. kieleckiego przy okazji organizacji Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych.

Sztandar Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Kielcach. Ze zbiorów Muzeum Historii Kielc

Stronnictwo Demokratyczne na terenie województwa kieleckiego istniało od wiosny 1945 r. Działalność polityczną rozwijało przede wszystkim w ośrodkach miejskich. Członkami stronnictwa były głównie osoby zajmujące się prowadzeniem indywidualnej działalności gospodarczej (rzemieślnicy, kupcy), różne grupy inteligencji (pracownicy administracji, nauczyciele, pracownicy służby zdrowia), a początkowo także niektóre grupy zawodowe (np. kieleccy kolejarze). W 1949 r. najliczniejsze komitety SD funkcjonowały w Kielcach, Radomiu i Częstochowie. W przeddzień „zjednoczenia" ruchu robotniczego liczba członków stronnictwa na terenie województwa kieleckiego wynosiła około 2000 osób (wraz z około 200 osobową organizacją młodzieżową – Związkiem Młodzieży Demokratycznej).

Kierownictwo realizowało zadania zbieżne z kierunkiem polityki prowadzonej przez PPR. Na płaszczyźnie organizacyjnej i w warstwie propagandowej władze stronnictwa „popierały" projekty i rozwiązania przedkładane przez komunistów. Można zaryzykować twierdzenie, iż możliwość funkcjonowania w ówczesnym systemie partyjnym była efektem pozostawania przez nich w pełnej dyspozycyjności wobec PPR, a następnie PZPR.

Pierwsze oficjalne materiały władz centralnych SD, w których komentowano projekt połączenia PPS i PPR pojawiły się w listopadzie 1948 r. W tym czasie opublikowany został przez Centralny Komitet SD okólnik regulujący zasady organizowania uroczystości związanych ze zwołaniem Kongresu. Pisano w nim o najważniejszych zadaniach jakie wykonać miały poszczególne komórki stronnictwa. W dniach od 7 do 13 grudnia 1948 r. lokale SD miały przybrać odświętny wygląd. Zalecano ozdobienie ich iluminacjami oraz zamieszczenie odpowiednio brzmiących sloganów. Do wyboru proponowano m.in. hasła: „Stronnictwo Demokratyczne wita Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych; Zjednoczona Partia Robotnicza – gwarantem niepodległości Polski; Jedność Ruchu Robotniczego da odpowiedź podżegaczom wojennym". Szczególnie szokująco w roku Niepodległej brzmi hasło zestawiające powstanie PZPR z ideą niepodległości kraju.

Dalsze wytyczne wskazywały, iż poszczególne komitety oraz samodzielne koła pozostają zobligowane do wzięcia udziału w organizowanych spotkaniach, akademiach i masówkach. Zwrócono przy tym uwagę na konieczność nawiązania bliższych kontaktów z działaczami PPR oraz PPS. Nie rezygnowano z prób samodzielnej organizacji okolicznościowych akademii. W przypadku województwa kieleckiego tego rodzaju uroczystości miały odbyć się w Kielcach i Radomiu.

Wraz ze zbliżaniem się daty Kongresu, władze stronnictwa podejmowały kolejne działania potwierdzające ich pozytywny stosunek do „zjednoczenia". W grudniu 1948 r. na łamach „Kuriera Codziennego" opublikowano tekst „Odezwy Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w sprawie Zjednoczenia Partii Robotniczych". Zawierała ona charakterystyczne elementy oficjalnej propagandy. Likwidację PPS ukazano w niej jako akt zjednoczenia z PPR. Totalizację i monopolizowanie życia politycznego przez komunistów objaśniono jako wyraz: „konsolidacji wszystkich żywych sił narodu, szczególnie patriotycznych i prawdziwie narodowych, które wywalczyły trwałą niepodległość Polski". Trudno dziś nie kryć zdziwienia, że władze stronnictwa mieniącego się demokratycznym, określeniami takimi jak: patriotyzm, wspólnota narodowa czy niepodległość opisywały początki stalinizmu w Polsce.

Znając ramowe wytyczne władz centralnych, poszczególne komitety stronnictwa uczestniczyły w wydarzeniach organizowanych na terenie każdego z województw. Akcję „Kongresową" w województwie kieleckim koordynowali członkowie PPR działający w ramach specjalnie utworzonego „Komitetu Uczczenia Kongresu Jedności". Ciało to odpowiadało m.in. za dobór prelegentów, których zadaniem było propagowanie „idei zjednoczenia obu partii" w terenie. W składzie ponad 100 prelegentów, większość bo aż 65 wywodziła się z PPR. Tylko dziesięciu pochodziło z szeregów Stronnictwa Demokratycznego.

Można postawić pytanie, jak zatem wyglądała praca tych specjalnie powołanych prelegentów? Podczas zebrań, spotkań i masówek występowali w jasno określonej roli „entuzjastów zjednoczenia". Towarzyszyli działaczom komunistycznym w spotkaniach z lokalnymi społecznościami. Przykładem jednej z takich zbiórek była masówka w Zakładach Metalowych im. gen. „Waltera" w Radomiu. Uczestniczył w niej m.in. Konrad Bogdanowicz – działacz radomskich struktur SD. W otoczeniu robotników wytwórni deklarował wówczas, że reprezentowane przez niego stronnictwo jest gotowe do niesienia pomocy robotnikom w ich marszu ku socjalizmowi.

Przedstawiciele władz kieleckiego SD obecni byli podczas uroczystości zorganizowanych w największych miastach województwa. W Radomiu powracających z Warszawy delegatów witano na stacji kolejowej, a następnie z ich udziałem odbył się wiec w sąsiedztwie jednej z tamtejszych fabryk. W Kielcach, stolicy województwa odbyło się poszerzone posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej. Jak podawali pracownicy Wydziału Propagandy KW PZPR w Kielcach, w sali Teatru im. Stefana Żeromskiego zgromadzono wówczas około 600 osób. Głównym mówcą był Marian Kowalczewski – ówczesny wicewojewoda kielecki. Przedstawił zebranym referat sprawozdawczy z obrad Kongresu, po czym obecni na akademii oficjele wygłaszali okolicznościowe mowy. Głos zabrali również członkowie władz stronnictw politycznych. Był wśród nich reprezentant SD, który złożył oświadczenie podkreślające wagę i znaczenie powstania PZPR dla dalszego rozwoju Kraju.

W tym duchu utrzymane były również inne przemówienia. Jednym z ważniejszych pozostaje mowa dr. Adama Winiarskiego – przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu SD w Kielcach, którą wygłosił podczas kolejnego posiedzenia WRN w Kielcach (29 grudnia 1948 r.). Efekty obrad Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS wykorzystał jako pretekst do złożenia świadectwa lojalności stronnictwa wobec „nowej" partii. Jego przemówienie pełne było zwrotów podkreślających znaczenie aktu powstania PZPR. Mówca zwracał uwagę, że istnienie jednej partii robotniczej przyniesie korzyści w większości dziedzin funkcjonowania państwa. Dziś możemy stwierdzić, iż nie mylił się w zasadzie tylko w jednym aspekcie. Faktycznie bowiem powstanie PZPR oznaczało dalszą monopolizację przez komunistów życia politycznego, społecznego, gospodarczego oraz kulturalnego w Kraju.

W końcowej części przemówienia deklarował w imieniu członków stronnictwa: „koledzy obywatele z PZPR! Witając z radością wasze Wielkie zwycięstwo zakończę słowami, które padły na Kongresie Zjednoczeniowym z ust naszego reprezentanta wicemarszałka [Sejmu Ustawodawczego] [Wacława] Barcikowskiego. >Radykalna inteligencja i postępowe mieszczaństwo łączą się ze zjednoczonym ruchem robotniczym wspólnotą celów w dążeniu do socjalizmu. Przekazując klasie robotniczej braterskie pozdrowienia od inteligencji SD pragnie zapewnić, że aż do ostatecznego zwycięstwa pójdzie w jednym szeregu ramię przy ramieniu z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą jako niezawodny jej sprzymierzeniec i wierny kontynuator swoich historycznych poprzedników<".

Nie oznacza to jednak, że wśród członków interesującej nas organizacji nie pojawiały się opinie odbiegające od wytycznych kierownictwa. „Zjednoczenie" ruchu robotniczego było nierzadko interpretowane jako krok w kierunku likwidacji stronnictwa. Nastroje tego rodzaju szczególnie wyraźnie zaczęły się pojawiać w 1948 r. Powodem były właśnie dokonane „zjednoczenia" oraz plany kolejnych. W lipcu podczas Kongresu Jedności Młodzieży we Wrocławiu doszło do zlikwidowania organizacji młodzieżowej stronnictwa, tj. Związku Młodzieży Demokratycznej. Część członków zasiliło szeregi Związku Młodzieży Polskiej, od tego momentu jedynej oficjalnej struktury organizującej ruch młodzieżowy. Stąd też wydaje się uzasadnionym, iż część członków stronnictwa podchodziła z dużą rezerwą i nieufnością wobec skutków jakie przynieść mogło im „połączenie" PPS i PPR.

W przypadku działaczy SD z województwa kieleckiego, pierwsze tego typu głosy pojawiły się na zjeździe aktywistów, do którego doszło w Kielcach w czerwcu 1948 r. Zmierzył się z nimi wówczas delegat CK SD z Warszawy. W zachowanym protokole z tego spotkania zapisano: „omawiając łączenie się partii robotniczych, a następnie połączenia się partii chłopskich, mówca rozprawił się energicznie z szerzonymi plotkami i bredniami o likwidacji SD i możliwości wprowadzenia monopartii, bądź dyktatury. Przypomniał wypowiedzi generalissimusa Stalina na ten temat – i stwierdził kategorycznie, że nie będzie w Polsce ani dyktatury, ani likwidacji jakiejkolwiek partii, a tym bardziej takiej, jak nasza, która tyle wkładu dała w odbudowę państwa".

Mimo podejmowanych prób nastroje tego rodzaju były trudne do całkowitego wyeliminowania. Niekiedy dochodziło na tym polu do małych politycznych skandali. Na przykład we wrześniu 1948 r. przewodniczący Powiatowego Komitetu SD w Kozienicach zrezygnował z dalszego sprawowania funkcji. Jako powód jego odejścia podawano, iż działacz ten był przekonany o… niedalekiej likwidacji stronnictwa. Zgodnie z tym swoją dalszą pracę w jego szeregach uznawał za bezcelową.

Przywołane powyżej świadectwa wskazują, że centralne i terenowe władze stronnictwa zajęły w pełni pozytywne stanowisko wobec utworzenia PZPR. Oficjalne wypowiedzi formułowane przez działaczy wpisywały się w jasno określone ramy. Podczas spotkań publicznych, na łamach prasy przekazywali wcześniej „wypracowane" i co warto podkreślić, w pełni przychylne stanowisko wobec aktu „zjednoczenia".

Niekiedy członkowie SD prawidłowo interpretowali kierunki polityki wewnętrznej realizowanej przez PPR. W kolejnych „zjednoczeniach" widziano etapy w budowie skrajnie scentralizowanego systemu totalitarnego, pozostającego pod pełną kontrolą wąskiego grona elity komunistycznej. Niestety, nawet te nieliczne głosy obaw nie wynikały z troski o rozwój Kraju. Ich geneza tkwiła głównie w niepokoju związanym w ewentualną utratą pozycji pewnego uprzywilejowania, jaką np. członkowie władz SD posiadali w systemie politycznym Polski Ludowej.

Robert Piwko
Delegatura IPN w Kielcach